Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 37 Kraków, środa 16 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Pr. III 3/21/2. Sąd okręgowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 p. k., że zamieszczony w czasopiśmie „Naprzód" Nr. 33 z daty Kraków, dnia 11 lutego 1921 r. artykuł p. t. „Odezwa Komisyi centralnej klasowych związków zawodowych w ustępach od słów „Kolejarze doprowadzeni" do słów „strejku pcha postępowanie rządu", oraz od słów „Plany reakcyi" do „w obliczu prowokacyi" zawiera znamiona występku z par. 300 uk. i par. 491 uk art. V ust. z dn. 17 grudnia 1862 L. 8 Dz. p. p. ex 1863, zakazuje się rozszerzania tego artykułu względnie inkryminowanych ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone, albowiem w artykule tym autor przez łżenie i nieprawdziwe przedstawienie stanu rzeczy usiłuje w pomienionym artykule zarządzenie władz w powadze poniżyć, wzbudzić nienawiść i pogardę przeciw władzom rządowym, wkońcu obwinia je o pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia, oraz wystawia na publiczne pośmiewisko rząd bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny s. III. Kraków, 11 lutego 1921. (Podpis nieczytelny).

Znasz-li ten kraj...

W jednym z krajów, miotanych ustawicznie wstrząśnieniami, mającemi źródło w nurtujących prądach rozkładczych komunizmu i anarchizmu, wystąpił od niedawna na widownię pewien nowy zgoła objaw społeczny, straszliwy w swej istocie i skutkach. Dziś wprost nie da się przewidzieć, do jakich konsekwencyj doprowadzi ta nowa zawierucha. U nas jeszcze jej niema i dlatego mamy czas przyjrzeć się jej uważnie, zastanowić się nad nią i wyciągnąć z niej naukę dla siebie.

To, o czem mówimy, dzieje się we Włoszech, wstrząsanych obecnie co chwila dreszczami strejków częściowych i generalnych o takiem nasileniu, jak może żaden inny kraj na świecie. Jeżeli do tego dodamy ogromne obniżenie się wydajności produkcyi, przeraźliwy deficyt bilansu gospodarczego, zastój w odbudowie zniszczonych przez wojnę północno-wschodnich części kraju, — to mamy mniej więcej obraz stosunków, w jakich znajdują się teraz Włochy po zwycięskiej wojnie.

Oczywiście istnieje we Włoszech partya komunistyczna, na której czele stoją pusty krzykacz o długich włosach i symbolicznem nazwisku Bombacci i ambitny arystokrata, hrabia Graziadei, osobliwy gatunek bolszewika.

Obok komunistycznej mają Włochy także partyę anarchistyczną, która posiada nawet pismo codzienne „Umanita Nova", wychodzące w Medyolanie z podtytułem „Quotidiano anarchico" i, mówiąc nawiasem, bardzo licho redagowane. Wodzem anarchistów włoskich jest stary fanatyk Henryk Malatesta.

Obie te grupy, bardzo ruchliwe i krzykliwe, są atoli liczebnie słabe. Świeżo odbyty kongres socyalistyczny w Liwornie wykazał, że ogromna większość zorganizowanego proletaryatu włoskiego pozostała wierna swojej starej partyi socyalistycznej. Wszelako tę swą olbrzymią przewagę cyfrową okupują socyaliści włoscy daleko idącą demagogią w codziennem życiu publicznem, w którem prawie zawsze tchórzliwie kapitulują przed szaleństwami bolszewickiemi, a nieraz nawet licytują się z niemi. Widocznie ta masa ludzka, z którą mają do czynienia, stoi tak nisko pod względem oświaty, kultury i wyszkolenia politycznego, że u niej tylko radykalna demagogia zapewnić może wziętość.

I w istocie, wystarczy przypatrzeć się większej części dzisiejszych posłów socyalistycznych i komunistycznych w parlamencie włoskim, by sobie wyrobić pojęcie, jakie to muszą być elementy, z których łona wychodzą tacy przedstawiciele, jak niski jeszcze poziom znamionuje te całkiem surowe żywioły, które wojna nagle popchnęła na lewo. Zbyt gwałtownie rozwój partyi socyalistycznej włoskiej po wojnie poszedł wszerz, ażeby równie szybko mógł pójść w głąb. Nagłemu rozrostowi liczebnemu z konieczności towarzyszy obniżenie przeciętnego szczebla umysłowego. Dawniej klub posłów socyalistycznych w parlamencie włoskim był czterykroć mniejszy, ale jaśniał talentami, wykształceniem, wymową. Dziś jest on ogromny, ale jak zupełnie inny pod względem kwalifikacyj! starzy, mądrzy, utalentowani, wytrawni przywódcy, jak Turati, Treves itd., giną w nim wśród zalewu elementów nowych. Jestto ewolucya konieczna, stan przejściowy nieunikniony, a jednak trudno się oprzeć pewnemu przykremu uczuciu, gdy się czyta w gazetach włoskich niezgrabne, niefortunne popisy parlamentarne nowych posłów socyalistycznych, zarówno tych, co pozostali w partyi, jak i tych, co przeszli do komunizmu.

Oto np. pewien wenecki poseł socyalistyczny wygłasza tak beztreściwą i tak nudną mowę, że po kolei wszyscy ministrowie, posłowie, nawet towarzysze partyjni mówcy opuszczają salę, w której niestrudzony gadula dalej przemawia do pustych ławek i do stenografów. Dwie godziny trwa już ta gadanina, gdy prezydent ministrów Giolitti wraca do sali. Ucieszony tem niefortunny mówca woła:

— Nareszcie ktoś przynajmniej będzie mnie słuchał!

Jak bardzo bezkrytyczną naiwność demaskuje ten okrzyk...

Albo znów pewnemu posłowi komunistycznemu odciął się jakiś poseł burżuazyjny:

— Ja płacę moim robotnikom, a pan dajesz się opłacać przez robotników!

Na to głupie dictum ów bolszewik — zupełnie zapomniał języka w gębie...

O nudziarskiem przemówieniu innego posła komunistycznego, byłego nauczyciela wiejskiego z pod Florencyi, piszą drwiąco dzienniki włoskie, że „ze sumienną dokładnością, która to piękna zaleta pozostaje znamieniem nauczyciela ludowego, nawet gdy ten jest komunistą", odczytywał godzinami wycinki z gazet...

Z czasem niewątpliwie poziom się podniesie i parlamentarna reprezentacya robotników włoskich będzie lepiej wyglądała; na razie jednak jest tak, jak jest. Tak zaś jest dlatego, że i u wyborców nie jest inaczej. Ci stanowią bardzo jeszcze surowy materyał, na który oddziaływa nie argument rozumu, lecz jaskrawy frazes najgrubszej demagogii. Toteż materyał ten jest niesłychanie podatny do ustawicznych rozruchów i strejków, które, wciąż się powtarzając, nadzwyczajnie utrudniają dziś życie we Włoszech.

Ten wiecznie drażniący nerwy stan rzeczy nie pozostał bez następstw. Żadne społeczeństwo na świecie nie zdoła wytrzymać przez dłuższy czas ciągłego stanu anormalnego podniecenia, przez ustawiczną niepewność stosunków, przez ustawiczny strach przed strejkami w elektrowni, w gazowni, w tramwaju, w piekarniach, w jatkach itd. itd. Tem krócej to wytrzymał południowy temperament Włochów.

Jaka akcya — taka reakcya, czyli, używając wyrazów polskich: jakie działanie — takie przeciwdziałanie.

Otóż zawiązała się przed niedawnym czasem we Włoszech organizacya pod nazwą fasci (czytaj: faszi; znaczy to: związki; w liczbie pojedynczej: fascio, czytaj: faszjo). Owe fasci rozgałęziły się z błyskawiczną szybkością po całym kraju i zyskały sobie niebywałą popularność. Czemu należy przypisać to niezwykłe powodzenie faszystów we Włoszech? Programowi działalności, jaką rozwinęli. Przedsięwzięli oni sobie mianowicie ochronę życia gospodarczego przed zaburzeniami. Wchodziła w to przedewszystkiem ochrona wodociągów, elektrowni, gazowni, tramwajów, kolei, poczt, telegrafu, telefonów, aptek, lecznic, rzeźni, młynów, piekarń, słowem wszelkich przedsiębiorstw użyteczności publicznej, przed strejkami. W parze ze zwalczaniem dążności, stawiających ku szkodzie ogółu interes grupy ponad interes społeczny, szło zwalczanie bolszewizmu i anarchizmu. Ale faszyzm, który rychło stał się masowem zjawiskiem społecznem, nabrał rozpędu zaczepnego i wnet wyrodził się w teror. W obronie ładu występując, wprowadził system zorganizowanego gwałtu. Fasci jęły rozpędzać każdą demonstracyę socyalistyczną, rozbijać zgromadzenia robotnicze, napadać na domy stowarzyszeń socyalistycznych, bić socyalistów bez litości, lynczować strejkujących. Oczywiście socyaliści stawiają opór, wywiązują się zacięte walki, ale fasci są górą w liczniejszym szeregu miast. Doszło do tego, że dziś istnieje we Włoszech wprowadzone przez fasci i przez nie wykonywane prawo lyncu, doraźnego samosądu, czyli poprostu prawo pięści.

Rząd włoski jest wobec tego zdziczenia bezsilny. Fasci wyrosły mu ponad głowę. Stanowią one jakąś maffię czy camorrę o wyolbrzymionych rozmiarach, jakiej dotąd świat nie widział. Nie liczą się one już wcale z władzami i ustawami. Obok rządu są jakoby drugim, samozwańczym rządem. Tworzą jakoby państwo w państwie.

Nawet burżuazyjna prasa włoska widzi niebezpieczeństwo, jakie tkwi w tem samo-

zwaństwie, niebezpieczeństwo zupełnego rozkładu państwa. Dzienniki ostrzegają, że zginie wszelkie prawo, a za niem runie cała organizacya państwa i naród wróci do stanu dzikiej hordy, jeżeli dłużej potrwają bezprawne rządy doraźnego gwałtu. Na to odpowiadają fasci butnie:

— Skoro państwo nie wymierza sprawiedliwości, społeczeństwo musi ją sobie wymierzać samo; skoro państwo nie chroni dobra publicznego, samopomoc społeczna jest koniecznością.

Krwawe zajścia, jakie się na tle walk między faszystami a socyalistami rozegrały w różnych miastach, szczególnie w Bolonii i Florencyi, wywołały w parlamencie włoskim wielką debatę, która jednak nie dała konkretnego rezultatu.

Jaki dalszy obrót przybierze ruch faszyzmem zwany, jaka przyszłość jest mu przeznaczona, jak odbije się on na losach państwa i społeczeństwa — trudno dziś przewidywać. Może tak szybko wygaśnie, jak szybko się rozpalił, a może właśnie odegra rolę dziejową, brzemienną w następstwa.

W każdym razie są fasci ogromnie znamiennem dla dzisiejszych czasów zjawiskiem społecznem, które daje dużo do myślenia.

Żądania kolejarzy

Jak donieśliśmy, dnia 7 lutego obradował w Warszawie Wydział wykonawczy Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej, wybrany na posiedzeniu Zarządu głównego z 9 stycznia br. Wydział ten łącznie z zarządem głównym postawił następujące żądania, przedstawione rządowi do załatwienia **w terminie do 7 marca:**

1) Zwrotu kontyngentu w gotówce za okres wrzesień grudzień 1920, a mianowicie: dla kawalera 3.000 mk., małej rodziny 4.000 mk., średniej rodziny 5,000 mk., dużej rodziny 6.000 mk.

2) Umorzenie zaliczki zwrotnej.

3) Automatyczne stosowanie mnożnika drożyźnianego zgodnie z danymi głównego urzędu statystycznego i wyrównania różnicy za styczeń i luty r. b. co stanowi 270 punktów, czyli za styczeń mnożnik 470, za luty 600.

4) Niestosowanie represyi wobec strejkujących kolejarzy i zapłacenia za czas strejku.

5) Udział we wszystkich komitetach dotyczących bytu pracowniczego Związków reprezentowanych ponad 30.000 członków i uznanie Związków zawodowych w pragmatyce służbowej jako reprezentacyi kolejarzy.

6) Opłata całkowita za wpisy szkolne.

O ileby do 7 marca powyższych żądań Z. Z. K. rząd nie uwzględnił, członkowie Związku **przystąpią do strejku kolejowego na całej sieci P. K. P. dnia 7 marca 1921.**

W czasie obrad Wydziału i Zarządu głównego komuniści na własną rękę utworzyli „komitet strejkowy" i proklamowali strejk. Akcya ta zupełnie nie powiodła, gdyż tylko mała część warsztatowców poszła za tem wezwaniem. Skutki tego postępowania są fatalne: administracya kolejowa stosuje wobec strejkujących represye, a „komitet strejkowy" skrył się i nie daje znaku życia.

Powyższa uchwała, pomimo ciężkiego położenia kolejarzy, mimo panującego wśród nich **nastroju strejkowego** dowodzi, że kolejarze w najwyższym stopniu uwzględniają interes państwa. To też słusznie mogą się spodziewać, że rząd do 7 marca potrafi wykonać to, czego od niego zupełnie słusznie żądają.

Równocześnie Zarząd główny uchwalił, że w razie stosowania przez rząd **dalszych represyi** i w razie okazania się, że rząd nie przystępuje do realizacyi żądań, **termin strejkowy zostałby przyspieszony.**

Jak rząd „zwalcza" drożyznę

Nowa podwyżka cen węgla

W sejmie wniósł 11 bm. pos. tow. **Diamand** następującą interpelacyę:

Obok lichwiarskich cen zboża, przewyższających bardzo wysoko ceny światowe, przerażająco często podwyższane ceny węgla są powodem wzrastającej z każdym dniem drożyzny.

Niedawno odbyło się posiedzenie gwarectw, **za** powiadające **w najbliższych czasach nową znaczną podwyżkę cen węgla.** Łatwo zrozumiałem jest, że w ślad za podwyżką cen węgla pójdzie **podwyższenie cen pieczywa, wszystkich cen środków żywności i wyrobów przemysłowych.**

Rząd zapowiedział walkę drożyźnie, a pierwszym krokiem do spełnienia tej zapowiedzi musi być **obniżenie a nie podwyższenie cen węgla.**

Przy nowej regulacyi taryf przewozowych zniesiono wyjątkową taryfę za przewóz węgla, a być może, że w konsekwencyi podwyżki cen węgla nastąpi **dalsze podwyższenie taryf przewozowych.** Tak więc jak w kole zaczarowanem, jak śruba bez końca, **jedna podwyżka powoduje drugie, co znaczy: powoduje obniżenie wewnętrznej wartości marki.**

Jeżeli zawodzi rząd i zawodzą jego organy, zadaniem jest Sejmu wziąć inicyatywę w swoje ręce i stanąć w obronie gospodarstwa społecznego i do krańcowej nędzy doprowadzonej ludności.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa rząd, ażeby bez zwłoki przedstawił Sejmowi szczegółowe rachunki gospodarstwa węglowego państwowego, a w szczególności rachunki podatku węglowego, kwot, przeznaczonych na premie za wzmożoną produkcyę węgla i kwot, wydanych na aprowizacyę górników węglowych.

2. By **zniósł podatek węglowy**, pobierany w bardzo znacznej wysokości, a nie uchwalony przez Sejm.

3. Ażeby zaprzestał ściągania kwot na premie za wzmożoną produkcyę.

4. Ażeby zbadał dokładnie koszta produkcyi węgla i **zredukował cenę węgla**, płaconą gwarectwom, do rzeczywistych kosztów.

Zgromadzenie ludowe w Krakowie

Grozi strejk kolejarzy i strejk rolny

Wezwany przez miejscową Radę Robotniczą PPS proletaryat Krakowa, w niedzielę 13 b. m. przedpołudniem wypełnił szczelnie wielką salę Teatru Powszechnego, gdzie obradowano nad sprawą grożącego strejku kolejowego. Drugą kwestyą, równie ważną, była sprawa naprężonych stosunków między proletaryatem rolnym a obszarnikami w b. Kongresówce, które grożą wadzić może do bezrobocia rolnego już w pierwszych miesiącach wiosny.

Obrady zagaił kolejarz **Mucek**, proponując do prezydyum tow. **Derenia** (kolejarza) i **Hoffmana** (metalowca).

Pierwszy przemawiał radca miej. tow. **Jaśiński** który w obszernem przemówieniu wskazał na ogromne znaczenie kolejnictwa dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego państwa. Sprawność kolei zależy od stosunków jakie panują wśród masy pracowników na kolejach, dlatego walka zawodowa kolejarzy jest kwestyą interesującą całe społeczeństwo, a szczególnie klasę robotniczą, na której wszelkie zaburzenia w dziedzinie położenia kolejnictwa i połączone z tem katastrofalne położenie gospodarcze najboleśniej się odbijają. Kolejarze wielką złożyli państwu polskiemu przysługę w chwilach upadku państw zaborczych i powstawania niepodległej Polski. Oni to wstrzymywali wywóz mienia polskiego z terenów polskich. Nie chcieli jednak pozostać tłumem, ale zorganizowali się w potężny Związek, wywierający wpływ na zdemokratyzowanie stosunków między władzami kolejowymi a rzeszą pracowników. Wpływ ten Związku zawodowego wzbudził nienawiść endeckich kacyków kolejowych, którzyby pragnęli potężną organizacyę pracowników rozbić i utrwalić dawne skandaliczne stosunki. Z powodu niewypełnienia przez rząd zobowiązań ekonomicznych i ukrócania praw Związku, zatarg grozi strejkiem. Związek wyzyska wszelkie środki, by w chwili tak poważnej dla państwa ze względu plebiscytu do strejku lekkomyślnie nie dopuścić. Niestety wyrozumienia tego nie okazuje rząd, który ze względu na położenie państwa zajmuje stanowisko oporne, wtrącając państwo do katastrofy. Zorganizowana klasa robotnicza stanie solidarnie po stronie kolejarzy.

W sprawie grożącego strejku rolnego przemawiał tow. **Jaroszewski.** Potężny Związek zawodowy robotników rolnych wywalczył wielkiej rzeszy proletaryatu rolnego lepsze warunki płacy i pracy. Związek ten jest za to przez obszarników znienawidzony. Podnosząc zarzuty, jakoby pewni funkcyonaryusze Związku mieli brać udział w bolszewickich „rewkomach", obszarnicy zrywają umowy zawarte ze Związkiem i pragną go rozbić. Do t. zw. „rewkomów" bolszewicy wciągali ludzi siłą, często pod groźbą śmierci, a jak stwierdzono, **wielu obszarników z obawy utraty majątków brało udział w bolszewickich „rewkomach".** Strejk kolejowy i rolny byłby katastrofą straszną dla państwa, której należy uniknąć. Rząd jednak i obszarnicy bardzo mało okazują zrozumienia dla krytycznego położenia państwa i dla zaspokojenia reakcyi i obszarników, dąży widocznie do spowodowania strejku kolejowego i rolnego, by w walce złamać i zniszczyć niewygodne sobie organizacye. Znane są okrutne znęcania się nad proletaryatem rolnym w czasie ostatniego strejku rolnego. Ale niech reakcya wie, że w razie, gdy strejk sprowokuje, to w obronie kolejarzy i rolnych robotników stanie do strejku cała klasa pracująca (burzliwe oklaski). Będzie to walka zorganizowanej klasy robotniczej z reakcyą o prawa, o organizacyę. To ostatnie ostrzeżenie podrosimy pod adresem rządu. Jeżeli Polska ma być silną, klasa robotnicza ma być zadowoloną.

Następnie im. Związku zawodowego kolejarzy przemawiał tow. **Grylowski**, przedstawiając ofiarną pracę kolejarzy nad zatrzymaniem w czasie katastrofy austryackiej taboru kolejowego. Kolej walczy z brakiem materyałów, co uniemożliwia wyższą wydajność pracy, która i tak wyżej stoi, aniżeli w czasach austryackich mimo, że warunki życiowe są o wiele gorsze. Mówią, że kolej przynosi wielki deficyt, tak, ale dlatego, że ogromną część taboru zajęła wojskowość. Kolejarze zbudowali potężny Związek zawodowy i organizacye spółdzielcze, które znienawidzone są przez endeków. Celem Związku zawodowego była akcya za zabezpieczeniem pracownikowi minimum egzystencyi, zaś kooperatywy podjęły walkę z paskarstwem. Ten piękny rozwój organizacyi pracowników jest nie na rękę reakcyi, która tworzy t. zw. białe związki i występuje wrogo przeciw ruchowi kolejarzy. Od początku Związek walczy o regulacyę płac, które w każdej dzielnicy były inne. Ustawa z lipca miast uregulować płace, wprowadziła zamieszanie i nowe krzywdy. Położenie pracowników pogarsza fatalna aprowizacya. Na 700.000 głów, rodzin kolejarskich, rząd dostarczył w trzech miesiącach zeszłego roku zaledwie 127 wagonów zboża. Słusznie pracownicy domagają się wynagrodzenia za straty poniesione przez zakupno żywności po szalonych cenach w pasku. Rząd odmawia jednak żywności i pieniędzy pracownikom, wśród których panuje straszna nędza. Dziatwa kolejarska bez odzieży, bielizny i obuwia.

Rozgoryczenie wprowadza rząd przez stosowanie systemu protekcyjnego w dziedzinie aprowizacyjnej, zabezpieczając w żywność endeckie Związki. Ważną sprawą jest pragmatyka służbowa, którą rząd stara się jaknajgorszą narzucić kolejarzom. Związek żąda gwarancyi, udziału pracowników we wszystkich komisyach regulacyi sprawy pracowników na kolejach. Do lutego żądania miały być załatwione, a rząd zwleka, co doprowadzić może do wybuchu strejku z początkiem marca. Związek strejku nie pragnie. Losy kolei zależne są od stanowiska rządu, który niestety sprzyja reakcyi.

Witany gromkimi oklaskami przemówił do zebranych poseł tow. dr **Marek.** Mowca podniósł, że zgromadzenie jest potężną **manifestacyą solidarności klasy robotniczej**, której walka kolejarzy o słuszne postulaty nie może być obojętną. **Rozwiać należy legendę, jakoby kolejarze byli uprzywilejowaną grupą** wśród klasy robotniczej. Większość pracowników kolejowych przedstawia stan nędzy i rozpaczy. Marne płace

paru tysięcy marek wystarczają zaledwie na kupno chleba po cenach paskarskich. Społeczeństwo powinno przestać ciskać kalumnie na kolejarzy, gdyż za przestępstwa grupki złych, których należy szukać przedewszytskiem u góry, masa poczciwych pracowników cierpieć nie może. Wielki czyn kolejarzy polskich, którzy ratowali mienie państwa przed grabieżą zaborców, podnieść należy, by ustały niesłuszne ataki na zorganizowanych kolejarzy. Fatalna gospodarka aprowizacyjna daje się we znaki całej ludności robotniczej. Paskarstwo panuje wszechwładnie. Niezrozumiałym jest fakt, że Polska, kraj **w 80-procentach rolniczy, nie jest w stanie wyżywić 20 proc. ludności robotniczej i urzędniczej.** Straszne jest położenie tych, którzy nie paskują. Państwo walczy o pokój, granice nieustalone, stoimy w przededniu plebiscytu, który ma zadecydować o przynależności polskiej klasy robotniczej Górnego Śląska do Polski (burzliwe oklaski) i w tej chwili **reakcya kuje zamachy na prawa koalicyi klasy robotniczej, na organizacye robotnicze, by je rozbić i wzmocnić panowanie kapitalizmu.** Ale każdy zamach reakcyi rozbić się musi o mur **solidarności całej klasy robotniczej,** która wystąpi w obronie praw i swych związków. Zorganizowana armia robotnicza to potęga i żądania jej respektowane być muszą. Sporów społecznych nie można załatwić siłą bagnetów, ale przez usunięcie wyzysku i wprowadzenie sprawiedliwości. Przewrót który dokonał się w życiu politycznem, nie zatrzyma się przed bramą fabryki. Robotnik nie może być niewolnikiem, musi uzyskać udział w kontroli nad fabryką i czuć się musi jej współwłaścicielem. Jesteśmy przeciwnikami lekkomyślnego strejku. Rząd zrozumieć musi, że siłą ruchu nie pokona, a walka narzucona doprowadzić może do strejku generalnego. Tej ostateczności nie pragniemy, ale zgnębić się nie damy! (Oklaski).

Mowca przedkłada następującą rezolucyę, którą jednomyślnie uchwalono:

Rezolucya

Robotnicy i robotnice zgromadzeni w Krakowie w dniu 13 lutego uchwalają:

1. Uznając słuszność żądań kolejarzy i robotników rolnych, wyrażają walczącym o prawa i byt proletaryatu Związkom zawodowym kolejarzy i robotników rolnych swoje gorące poparcie.

2. Rozumiejąc, iż rząd swoim postępowaniem wobec kolejarzy zamierza do rozbicia solidarności robotniczej i zgniecenia klasowego ruchu zawodowego, stwierdzają swą gotowość solidarnego wystąpienia przeciw tym reakcyjnym zakusom.

3. W celu skutecznego przeprowadzenia tej walki w obronie sprawy robotniczej zgromadzeni podporządkowują się odpowiednim dyrektywom komisyi cennikowej, która ma oznaczyć termin i określić formy czynnego poparcia kolejarzy i robotników rolnych.

Okrzykiem na cześć organizacyi kolejarzy i solidarności proletaryatu tow. Hoffman zamknął obrady zgromadzenia.

Z Łotwy

Skutki wybryku p. Paderewskiego i niezdecydowania Ministerstwa spraw zagranicznych

Korespondent ryski „Narodu, p. L. Chrzanowski pisze, regestrując nastroje Łotwy wobec Polski:

W sprawie uznania Łotwy „de iure“ zbliżony i to wcale nie platonicznie z ministerstwem spraw zagranicznych "East Express" doniósł **o radosnych manifestacyach na cześć Polski** przed poselstwem polskiem w Rydze. Otóż, niestety, ta przyjemna dla ucha naszego wiadomość jest nieprawdziwa. A co gorsza, to to, iż tłum **nie** manifestował **tylko i wyłącznie** przed poselstwem polskiem, wówczas, gdy manifestował przed wszystkiemi innemi poselstwami.

Zamiast więc tendencyjnie optymistycznej wersyi „East Expressu“ należy stwierdzić, iż w dniu tym w potraktowaniu nas nie byliśmy wyróżnieni, lecz wprost przeciwnie, byliśmy upośledzeni.

To, że się polityków Warszawy i opinię polską wprowadzi w błąd, to nienaprawi nieprzychylnego stosunku Łotwy do Polski. **Że tego rodzaju informacya leży w interesie naszego głównego winowajcy — Ministerstwa Spraw Zagranicznych — to rzecz inna, ale że nosi ona charakter tendencyjnego przeinaczenia rzeczywistości, to już na to nie poradzi nawet dziesięć depesz połączonych Eepatów!**

Musimy bowiem stwierdzić, że w dniu święta de iure wojsko i tłum tylko przechodziły obok poselstwa polskiego mijając je po drodze do poselstwa i konsulatu francuskiego, przed którym się zatrzymywały i demonstrowały. Poza urzędowem zupełnie naturalnem, a nawet serdecznem podziękowaniem wiceministra Albata, ze strony opinii, społeczeństwa odruchów sympatyi dla Polski nigdzie widać nie było.

Kto nie obserwuje życia politycznego wyłącznie ze spacerów ulicznych i kto był na uroczystem posiedzeniu Konstytuanty łotewskiej, ten widział i mógł odczuć różnicę w traktowaniu polskiego „de iure“ od innych. Już w samej kolejności wymieniania państw, uznających Łotwę, Polska została wyliczona na końcu i tem zostało zadokumentowane, zgodnie zresztą ze stanem faktycznym, że dopiero po Finlandyi i państwach Ententy, uznaliśmy państwo łotewskie.

Jeśli zaś porównamy sposób oklaskiwania i witawania posłów, to nikt chyba nie zaprzeczy, że było to wykonane ze znacznie mniejszym entuzyazmem i sercem, niż to było okazane przedstawicielom innych państw.

A czyż nie doszło do tego, że przed posiedzeniem konstytuanty niektórzy politycy polscy obawiali się nawet ze strony lewicy łotewskiej demonstracyjnego milczenia i niepowstawania z miejsc przy wymienianiu Polski. A jeżeli do tego nie doszło, to już sama możliwość podobnego przypuszczenia w stosunku do nas czyż nie świadczy o moralnej porażce naszej polityki. **Czyż w stosunku do państwa, które niewątpliwie pomogło Łotwie do wyzwolenia się, które zwracając jej część terytoryum wykazało najbez interesowniejszą i najuczciwszą politykę, sam fakt podobnej możliwości nie jest wyrazem nieprawdopodobnego rezultatu.**

Wobec takich faktów, wobec tego stanu rzeczy, wynikłego z niedbałej i krótkowzrocznej polityki M. S. Z. nie można puszczać płazem dalszych prób tumanienia naszej opinii informacyjkami, iż „wszystko idzie dobrze“.

Dziś możemy zdemaskować to na terenie Rygi, ale czy to nie jest system, czy to nie jest metoda, którą się praktykuje wszędzie, oto pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć. Omawiając jednak naszą politykę nad Bałtykiem, nie możemy popełniać niesprawiedliwości w oskarżeniach. Musimy bowiem stwierdzić, iż w tej ciężkiej chwili próby posłowie nasi Kamieniecki i Wasilewski zdali dodatnio egzamin. Uznali bowiem Łotwę i Estonię — zanim dostali polecenie z centrali, która sama podobno dowiedziała się o tem drogą prywatną“.

Tak zniszczono płody rachub naczelnego dowództwa polskiego, które pomagając Łotwie w zdobyciu terenów inflanckich chciało ten kraj wobec Polski zobowiązać i założyć podwaliny przyjaznego sojuszu z Polską.

BOLESŁAW RACZYNSKI

Fundatorzy kultury muzycznej w Krakowie

(Szkic historyczny)

Wincenty Gorączkiewicz

Rodzina Gorączkiewiczów zasłużyła się około sztuki muzycznej w Krakowie. Dominik Gorączkiewicz, ojciec Wincentego (ur. 1747) był organistą wawelskim od r. 1788 do r. 1803. Po ojcu objął funkcye syn jego starszy także Dominik, kompozytor kilku mszy, ten w r. 1808 przenosi się do Warszawy, a miejsce jego zajmuje najznakomitszy z rodu, Wincenty. Tak więc od r. 1788 do r. 1858, a więc przez lat 70 muzyka katedry wawelskiej pozostawała tradycyjnie w jednej rodzinie. Wincenty Gorączkiewicz urodził się w Krakowie w r. 1789. Mając lat 19 zostaje organistą i dyrektorem chórów wawelskich. Znakomity muzyk i organista zdobywa sobie sławę wśród najlepszych organistów europejskich. Leipziger allg. Musik-Zeitung stawia go na trzeciem miejscu wśród ówczesnych potentatów wirtuozów organowych (Sechter, Hess, Gorączkiewicz). Gorączkiewicz dążąc śladami ks. Sierakowskiego gromadzi koło siebie ludzi muzykalnych, z których tworzy chór i orkiestrę, gromadzi nowy materyał nutowy i katedra wawelska staje się dla Krakowa przybytkiem sztuki muzycznej, gdzie zaznajamiają się Krakowianie z utworami Cherubiniego, Beethovena, Haydna i Mozarta. Wkrótce tworzy się w Krakowie Towarzystwo miłośników muzyki, dyrygentem i duszą Towarzystwa zostaje Gorączkiewicz. W r. 1820 „senat rządzący“ oddaje mu zarząd Bursy muzycznej (instytucya rządowa) i mianuje go profesorem śpiewu. Ze szkoły wychodzi kilkunastu znakomitych później muzyków.

Wszechstronny talent Gorączkiewicza promieniował też i w zakresie muzyki świeckiej. Czas jakiś był G. członkiem orkiestry operowej (Kluszewskiego). Przygoda, świadcząca o wielkim talencie muzycznym u 17-letniego chłopca tak jest opisana w Ruchu muzycznnym (z r. 1857).

„Pewnego razu przed przedstawić się mającą operą Mozarata „Flet Czarnoksięski“ (Zaczarowany flet), gdy pomimo upłynionej już chwili, w której przedstawienie rozpocząć się miało, ówczesny dyrektor orkiestry teatralnej nie przybywał, a publiczność już się niecierpliwić zaczęła, przytomny jak zawsze przedsiębiorca teatru śp. starosta Kluszewski, przyzwał z orkiestry młodego G. i rozkazał mu pochwycić laskę dyrektorską. Wszelkie przedstawienia i wymówki ze strony G., iż czuje się niezdolnym, mianowicie bez odbycia próby, dokonać tak trudnego dzieła, próżnemi były przed niezłomną wolą i dyktatorskiem postępowaniem Kluszewskiego. G. zmuszony był objąć dyrektorstwo, a opera, ku największemu zadowoleniu publiczności przedstawioną została. Nazajutrz rano Kluszewski przywołał do siebie G., uściskał go i oddaliwszy opieszałego dyrektora orkiestry teatralnej, Gorączkiewiczowi miejsce to powierzył“.

Współcześni opisują z zachwytem talent wykonawczy Gorączkiewicza powiadając: „A kiedy w starożytnej świętyni na Wawelu, pod jego ręką zabrzmiał wzniosły głos organów, to mimowoli musiałeś przykląknąć i dłonie do nieba wyciągnąć, bo każdy ton słał gorące modły do Boga“.

F. Liszt będąc w Krakowie i usłyszawszy Gorączkiewicza grającego na organach rzekł: „Nie wiecie nawet, kogo macie“.

Jestto chyba najmiarodajniejsza ocena.

Jako twórca pozostawił Gorączkiewicz następujące dzieła:

1) Śpiewy chóralne kościoła rzymsko-katolickiego dla kościołów parafialnych.

2) Kilka kompozycyi kościelnych (w bibliotece katedralnej).

3) Melodye ludu krakowskiego (na fortepian).

Zasługą Gorączkiewicza dla kultury Krakowa jest podjęcie i kultywowanie idei ks. Sierakowskiego streszczającej się w wykonywaniu dzieł muzycznych o wielkich formach i kształceniu śpiewaków, muzyków i organistów. Tradycye po ks. Sierakowskim podtrzymuje początkowo rodzina Gorączkiewiczów, a od roku 1808 do 1858 t. j. przez lat pięćdziesiąt kultura muzyczna spoczęła na barkach Wincentego Gorączkiewicza, aż trud ten podjęła po Gorączkiewiczach rodzina Mireckich.

Gorączkiewicz umarł w r. 1858 w 69 roku życia dn. 3 listopada i pochowany został na cmentarzu zwierzynieckim. Pogrzeb odbył się przy licznym udziale duchowieństwa, mowę wygłosił kaznodzieja wawelski ks. Henryk Księżarski, chóry wawelskie pod dyrekcyą Dundera śpiewały stosowne pieśni pogrzebowe.

Dd. 8 listopada w czasie uroczystej mszy żałobnej w kościele pp. Norbertanek na Zwierzyńcu pod dyr. Piotra Studzińskiego wykonano „Requiem“ Gensbachera, a dn. 4 grudnia w katedrze wawelskiej na żałobnem nabożeństwie „Requiem“ Mozarta pod batutą Jahna dyrygenta opery niemieckiej w Krakowie. Jak zatem widzimy współcześni potrafili ocenić zasługi wielkiego artysty, manifestując jak na owe czasy bardzo dostojnie cześć dla wielkiego muzyka krakowskiego. Gorączkiewicz w przeciwieństwie do swego następcy odznaczał się usposobieniem cichem, łagodnem, zatopiony w swej sztuce. W nekrologu, w Ruchu muzycznym takie znajdujemy określenie charakteru jego: „W prywatnych stosunkach trzeba przyznać, że miał charakter niepospolity. Nie był on artystą rzemieślnikiem, nigdy zazdrość nie wprowadziła go do użycia niegodnych środków przyćmienia sławy drugiego, by swoją podnieść; owszem skromny i niezarozumiały, wspomagał i wspierał talenta, obszerną umiejętnością swoją błyszczeć nie lubił“.

(Dokończenie nastąpi)

Listy z kraju

Nowy Sącz, 11 lutego.

Sprawy oświatowe. — Wojowniczy ksiądz

Potrzebujemy dużo, bardzo dużo światłych ludzi. A jakby na przekór, szkolnictwo nasze bardzo kuleje i to takszkoły powszechne, jak i średnie. Z braku opału nauka co jakiś czas bywa przerywaną. Młodzież nie ma podręczników, bo albo za kosztowne, albo ich nie kupi. W krajach cywilizowanych zaopatruje się uczniów bezpłatnie w przybory szkolne. — U nas uczniowie płacić muszą za świadectwo szkolne, zakupywać **z własnych pieniędzy kredę i gąbkę**, nawet nosić węgle na opalanie sal szkolnych! W szkołach średnich zamieszanie. Nauczyciele szukają nowych dróg, próbują tu i tam, czynią eksperymenty, na czem źle wychodzi młodzież. Zmiana nauczycieli i podręczników ma takie skutki, że nauczyciel w wyższej klasie przerabia materyał na tę klasę przeznaczony, nie zważając na to, że nauczyciel klasy niższej, może nie z własnej winy, materyału przygotowawczego nie przerobił. Brak w szkołach średnich pedagogów. Są tęgie siły, o wielkiej wiedzy, ale stanowczo na nauczycieli w klasach niższych się nie nadają. Nie pomogą okólniki władz szkolnych, nie pomogą polecenia, by młodzież w szkole nauczyć, jeżeli nauczyciele nauczyć nie podołają, bo ich do tego nie przygotowano. Przeciążeni pozatem pracą, bo zajęci poza własnym zakładem nauką w prywatnem gimnazyum żeńskiem, w pryw. seminaryum nauczycielskiem, wyczerpani, przemęczeni, nie mogą oddać się młodzieży. Przytem duch dawnej ery, niezrozumienie wymogów czasu sprawę pogarsza. Klerykalizm i system szpiclowski kwitnie, jak ongiś w erze Bobrzyńskiego. W jednym zakładzie nie przyjmuje się ucznia, bo nie zgłosił się jako ochotnik do służby wojskowej, a przytem jest w tem położeniu przykrem, że ojciec socyalistą lub żydem. W innym zakładzie (seminaryum w Starym Sączu) nie przyjmuje się ucznia, bo zgłosił się jako ochotnik i przerwał naukę, a na dobitek ojciec jego jest socyalistą! I inny przykład: Chór robotniczy urządza zabawę. „Zaprzyjaźniony“ chór „Lutnia“ wysyła delegacyę, złożoną z profesorów. Na zabawę przyszły z rodzicami córki, uczenice seminaryum. Na drugi dzień w seminaryum śledztwo, że uczenice chodzą na zabawę i to do domu robotniczego! I znowu T. S. L. urządza zabawę. Na zabawie zjawiają się uczniowie najwyższych klas, byli żołnierze ochotnicy. Obecny na zabawie profesor, członek wydziału TSL żąda wyrzucenia ze sali uczniów, aby się nie zgorszyli! Wyrzuca się ludzi, niedojrzałych do zabawy, ale dojrzałych do obrony Ojczyzny, do życia w koszarach i wszelkich z tem życiem połączonych niebezpieczeństw!

Zato modlitwy, spowiedzi, nabożeństwa. Była okazya, a już nabożeństwo. Umrze ciotka profesora, nabożeństwo — wróci katecheta ks. Cierniak, b. kapelan, szczęśliwie z frontu w Zakopanem, nabożeństwo dziękczynne! Nawet oddział harcerzy pod dowództwem prof. Bugajskiego, wysyła na życzenie „druha“ ks. Cierniaka, młodziutkich członków przymusowo do spowiedzi. Aby podnieść ducha religijnego mianuje się księdza dyrektorem szkoły powszechnej!... — I jeszcze jeden przykład: Sekcya kulturalno oświatowa PPS pragnie oświecić robotników. — Zapowiada cykl odczytów i szuka prelegentów. Udaje się do profesorów. Ci przyrzekają, ale pod wpływem katechety, ks. Klamuta, odmawia ją, bo jakże można socyalistów oświecać! Zbrodnia! Na szczęście, nie wszyscy profesorzy tak myślą i czują. Są dzielne jednostki, są dobrzy pedagogowie, są ludzie postępowi!... A towarzysz Czapiński wysila się, męczy, aby **chłopków** w sejmie przekonać o potrzebie szkoły świeckiej.

Skoro już o księżach mowa, nie można przemilczeć zasług młodego wikarego, ks. Bialika. Ten młodzieniec nienawidzi serdecznie socyalistów. Obrał sobie specyalnie za cel swoich ataków Chełmiec polski, miejsce urodzenia i zamieszkania posłów Narcyza Potockiego i kleryka-ła Majchra. Widać lęka się o mandat przy nowych wyborach dla pupila księży, posła Majchra, bo zabrał się do roboty w Chełmcu. Stara się więc o podźwignięcie „Kółka rolniczego“, o urządzanie odczytów, czy też biblioteki. Chwalebna to rzecz. Ale jakoś nie idzie praca, bo robociarze ufają więcej konsumowi robotniczemu i do „Kółka“ Majchrowego wpisywać się nie chcą. Ks. Bialik zaczyna więc inaczej. Rozbić po chrześcijańsku doskonale się rozwijający konsum! Namawia więc sklepową z konsumu, aby nie służyła czerwonym i grozi piekłem za to, że zaprzedała się socyalistom! Wpływa i na żonę kierownika powiatowego konsumu robotniczego, aby mąż uciekał od czerwonych! To już nie po katolicku, księże! A przytem grozi to procesem! Księżulek zapomina, że stowarzyszenia spożywców stoją pod ochroną prawa, że jako stowarzyszenia zarobkowo gospodarcze mogą księdza pociągnąć do odpowiedzialności za działanie na szkodę stowarzyszenia! Możeby pan komisarz Wróblewski, czy policya śledcza, która tak opiekuje się konsumami, zajęła się księdzem Bialikiem? Bo robociarze, którzy nie pozwolą swojego stowarzyszenia rozbić, sami się mogą nim zająć! Ostrożnie!

UWAGI

SMUTNE ŚWIADECTWO

„Naród“ warszawski, stwierdziwszy w artykule pod powyższym tytułem, jak prasa reakcyjna miota się na każdy strejk robotniczy, insynuując mu podszepty to niemieckie, to bolszewickie i jak przytem obok wyrazów „świętego oburzenia“ wylewa i potoki frazesów patryotycznych — rozważa jej zachowanie się wobec skandalów bankowych.

„Wtem — pisze — przychodzi afera bankowa i nieubłagany patryotyzm naszego mieszczaństwa i kołtuneryi, nagle dostaje ślepoty i głuchoty.

Nic nie wie i nie chce wiedzieć. Jego organy oświadczają kwaśno, że wiadomości o nadużyciach są „przesadzone“. Sejm, ten sam sejm, który ustanowił karę śmierci na małych łapowników, nie zainteresował się należycie aferą grubych ryb finansowych, jakkolwiek miał **w tym wypadku do czynienia z przestępstwami „par excellence“ antypaństwowemi i pociągającemi skutki nader poważne“.**

„Naród“ prostuje, jakoby tak było wszędzie, jakoby wszędzie bąk bezkarnie ulatał, przebijając pajęczynę, a tylko mniejsze muchy zostawały w niej i ściągałyna siebie odpowiedzialność moralną i materyalną. Pisze:

„Kompromitacya tego rodzaju nie uchodzi na zachodzie tak bezkarnie. Wszak już sam początek „panamy“ **przypłacił śmiercią samobójczą działacz finansowy Arton.** Drugi potentat Korneliusz Hertz, chociaż nie był wydany władzom francuskim, **został do końca życia przygniecony brzemieniem zbrodni i hańby.**

Czy wyobrażacie sobie u nas jakiegoś grubszego machera, któryby popełnił samobójstwo w obawie przed karzącem ramieniem sprawiedliwości lub przed opinią publiczną? Risum teneatis amici! Za dwuletni przeszło okres naszej niepodległości nie przypominamy sobie wypadku, w którymby pokazano grubszym rybom fiansowym, że i nad niemi istnieje prawo i władza państwowa“.

KANDYDACI NA POSŁÓW W LONDYNIE I PARYŻU

„Robotnik“ warszawski przytacza pogłoskę, że poselstwo londyńskie ma zostać wreszcie obsadzone... Ale przez kogo? Przez ordynata Zamoyskiego, który ma być wycofany z Paryża. Tam, gdzie potrzeba tęgiego dyplomaty posyła się tylko hrabiego, prawda hrabiego, mającego dobrą notę u endeków.

Dalej „Robotnik“ tak charakteryzuje kandydata na osieroconą w tym wypadku ambasadę paryską: „Natomiast na ambasadora w Paryżu ma pójść — o bogowie — serdeczny rodak paryski, p. baron Gustaw Taube. Ani historya narodowa, ani opinia nie zna tego nazwiska. Znają je tylko niektórzy Polacy. Pan Taube, niegdyś popularny w salonach naszej Warszawki, ożenił się z panią Kronenberg, primo voto także Zamoyską, osiadł w Paryżu w pięknym pałacyku i oddał się całkowicie życiu klubowemu Paryża. Miał łatwość w wydawaniu pieniędzy i nigdy nie odmawiał datków na cele narodowe i inne. Jest

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

51

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Z każdego domu, z poza zamkniętych bram uderza uszy nieznośny hałas obowiązkowej w czasie noworocznych świąt muzyki. Pod stopami brud po kostki nóg; a z każdych półotwartych drzwi dobywa się wstrętny smród czosnku i bobowego oleju, bodajże jedynego w kuchni chińskiej tłuszczu, na którym chińczyk smaży i gotuje wszystko, więc i mięso wszelkie i ciasto. Środkiem wąskich uliczek suną powoli lub stoją pod ścianami domów przekupnie wszelakich słodyczy, zachwalając krzykliwie swój towar, przedewszystkiem błyszczące w słońcu już zdaleka, jak czerwone szkiełka, smażone w cukrze rajskie jabłuszka, nadziane jak paciorki na długie, białe patyczki, a te znów ponadziane niby szerść kolorowa na grubym z siana i płótna manekinie. Są i przekupnie książek: rozłożyli się ze swym towarem wprost na ulicy pod ścianami domów, a ich towar bieli się w głębi ulicy jak śnieg, upstrzony różnobarwną krasą rycin. — Japończyków żyje w Charbinie nie mało, głównie kupców i wojskowych.

Kupcy japońscy giną jednak w tym pstrym wielojęzycznem mrowisku ludzkiem; wojskowych poznać po uniformie i pewnej siebie, nawet dumnej minie panów Wschodu.. Chińczyków traktują oni w Charbinie en canaille, a ci **nienawidzą ich śmiertelnie, ale się ich boją...**

W normalnym, pozaświątecznym czasie, ulice w dzielnicy chińskiej są jeszcze ruchliwsze, barwniejsze i krzykliwsze, choć bez procesyi ze smokiem i bez tej okropnej muzyki. Całe masy prze kupniów snują się po ulicach lub oblepiają ściany domów wszelkim możliwym towarem; uliczni rękodzielnicy, szewcy, balwierze, piekarze, kucharze — z całym swym warsztatem, kołyszącym się na giętkim bambusowym drągu, wspartym na ramionach, dają o sobie znać każdy na swój sposób: jeden uderza w gong miedziany, drugi trzeszczy donośnie na przyrządzie podobnym do młynka, trzeci dzwoni... Z otwartych kramów, sklepów i składów dobywają się wszelkie możliwe barwy, kształty i wonie, a straszny brud i specyficzny, chiński smród — biją wtedy dopiero zagapionego cudzoziemca po łbie i łaskoczą mu gardło z całą powszednią siłą...

Dom wyższy i ozdobniejszy od innych, pokryty był napisami, brama pięknie rzezana, malowana i złocona, na oścież otwarta, zapraszają, by zajrzeć do głębi domu. To świątynia... Sień zadziwia niezwykłą tutaj schludnością; ściany jej pokryte staremi malowidłami, o barwach na podziw dyskretnych, o rysunku mistrzowskim, subtelnym, a żywym, bajecznie pewną wykonanym ręką. Góry, skały, ogrody, strumyki, szemrzące w cieniu rozłożystych drzew „starcy o twarzach rozumnych i dobrodusznych, garbate woły i smukłe konie posługujące człowiekowi wesołe dzieci, igrające u boku kobiet, opowiadają widzowi o jakimś raju ziemskim, który się przyśnił artyście, a którym rządzi harmonijnie rozum z pięknością i dobrocią... Na przeciwległej ścianie walka dobrych, jasnych duchów ze złymi demonami; z jednej strony rycerska pewność siebie i dostojny spokój cnoty w ruchach — nawet tych, co godzą w pierś wroga, z drugiej wściekłość, wyrażająca się w ruchach gwałtownych i dziwacznych, w twarzach z wytrzeszczonymi gałami oczów i zjeżonymi włosami wąsów i brody. Każda twarz, każdy gest, każdy szczegół sukni — ma swój odrębny, doskonale samą najprostszą linią rysunku wyrażony charakter... Dziedziniec równie schludny, jak sień, wymoszczony kamiennymi płytami, na nim stoi kilka kapliczek, każda nakryta charakterystycznym chińskim dachem, o wywiniętych ku górze brzegach. Między kapliczkami kilka potwornych czworonogów z kamienia lub drzewa, stojących na niskich podstawach, pomalowanych na czerwono lub zielono i suto złoconych. Dziedziniec ma formę regularnego czworoboku. Na przeciwległej bramie sieni dziedzińca — wchód do właściwej świątyni. Po obu stronach sieni — od strony wewnętrznej dziedzińca — dwie wielkie kaplice, każda z kilku figurami ponad naturalnej wielkości, rzezanymi w drzewie o twarzach i ciałach malowanych z naiwnym realizmem. Niektóre z nich odziane w jedwabne, barwne suknie, suto haftowane, trzymają w ręku przeróżne symboliczne narzędzia swej władzy lub oznaki cnót. Jedne z nich mają wyraz kamiennej powagi i spokoju, drugie dobrotliwe łagodnie uśmiechnięte, inne, i tych jest najwięcej, zgoła groteskowe — o gniewnych obliczach, wytrzeszczonych gałach oczów, zjeżonych włosach, wzdętych brzuchach, napiętych muskułach rąk i nóg. W świątyni właściwej ołtarz przed posągiem **Konfutse**, mędrca o twarzy rozumnej i poważnej, twórcy religii, panującej w Chinach — „konfucyanizmu“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

członkiem Automobile-Club i gra tam często w bridge'a. Zna dużo ludzi w Paryżu. Zna pana Brianda. Rzecz prosta, że z takimi kwalifikacyami jest od samego pana Boga predestynowany na posła polskiego w Paryżu. Można mu wybaczyć nawet niemieckie pochodzenie".

Wiadomości polityczne

Niespodzianki wyborcze w Rosyi sowieckiej. Pismo socyalistów niezależnych w Niemczech „Freiheit" donosi z pewnego źródła o rezultatach ostatniej kampanii wyborczej do Rad Robotniczych.

W październiku i listopadzie odbyły się wybory w Witebsku i Charkowie. W obu miastach bolszewicy przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności, aby uniemożliwić agitacyę opozycyi, którą reprezentowali głównie mieńszewicy.

Ponieważ tedy ci ostatni nie mieli najmniejszej możności ogłoszenia jakiejkolwiek odezwy albo zwołania wiecu wyborczego, bolszewicy nie uczuwali żadnej obawy. Aby pokazać całemu światu, że tylko komuniści mają wpływy wśród mas proletaryackich, przywódcy bolszewiccy wytężyli wszystkie siły przez cały czas trwania wyborów. Tem nie mniej rezultat zawiódł ich oczekiwania.

W Witebsku liczba mandatów bolszewickich nie przekroczyła 30 na ogólną ilość 120. Mieńszewicy zdobyli 26 miejsc a bezpartyjni 57.

W Charkowie bolszewicy też osiągnęli jedynie 40 mandatów. W mnóstwie przedsiębiorstw robotnicy, straciwszy ostatnią nadzieję, że rząd zmieni swoje metody postępowania zbojkotowali wybory i na znak protestu opuścili lokal Rady.

Ruch muzyczny w Krakowie

X koncert symfoniczny

(poświęcony twórczości E. Griega)

Związek muzyków zorganizował orkiestrę symfoniczną na zasadach bractwa, które poświęca się kultowi muzyki symfonicznej. Inne podobne instytucye mają odmienny charakter organizacyjny — przedsiębiorstw o typie stałej instytucyi. Takie przedsiębiorstwa rozporządzają kapitałami, które pozwalają na stałą organizacyę, mającą zawodowych kapelmistrzów, własną bibliotekę, instrumenta i t. d. W myśl więc tej zasady, bractwa muzycznego, zaprasza Związek rozmaitych wybitnych muzyków miejscowych, aby probowali swych sił przy pulpicie kapelmistrza.

Na ostatnim koncercie wybór padł na p. W. Barucha, znanego skrzypka i koncertmistrza orkiestry symfonicznej. Wybór zupełnie trafny, a debiut udały. P. W. Baruch za długo pracował w rozmaitych zespołach symfonicznych, aby zachodziła obawa co do jego kwalifikacyi wewnętrzno muzycznych. A że debiutant nie będzie rozporządzał techniką kapelmistrzowską, to łatwem było przewidzenia.

Na sali znalazł się przypadkiem jeden z wybitnych pianistów zagranicznych, nie mających pojęcia o warunkach miejscowych, w jakich pracuje Związek muzyków, pozwolę sobie zatem przytoczyć sąd jego o p. W. Baruchu, jako kapelmistrzu.

— Wasz kapelmistrz musi być skrzypkiem — oświadczył ów pianista.

— Dlaczego pan tak sądzi — zapytałem.

— Bo trzyma batutę jak smyczek i ruchy jego odpowiadają typowym ruchom skrzypka, a wreszcie utwory Griega na smyczkową orkiestrę pisane (Zranione serce, Ostatnia wiosna, oraz Śmierć Azy i Taniec Anitry ze suity) zagrane były bez zarzutu.

Obcy pianista miał słuszność.

Tak zatem jest zasługą Związku, że muzycy mogą próbować swych sił kapelmistrzowskich. Zapewne w stałej organizacyi symfonicznej tego rodzaju eksperymenta byłyby nie na miejscu, gdyż przy pulpicie kapelmistrzowskim powinni stawać zawodowi kapelmistrzowie symfoniczni. Ale pocieszmy się, że Kraków niema ich zupełnie — a Polska... kilku zaledwie.

Tak zatem bractwo muzyczne w Krakowie spełnia swą rolę nietylko kulturalną, ale i wychowawczą. Czy można mu to wziąć za złe?

S. R.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 15 lutego.

Żołnierze roczników 1896—97 piszą nam: Przed kilku dniami ogłosiły gazety komunikat polskiej agencyi telegraficznej, że roczniki 1896—1897 i szeregowi, którzy przesłużyli dwa lata, zaś podoficerowie 3 lata, mają być w ciągu lutego z wojska zwolnieni. Obecnie mamy już połowę lutego, a o żadnem rozporządzeniu w tym kierunku ani mowy. Zapytujemy się, w jakim celu PAT powyższy komunikat ogłosił, jeżeli o jego wykonaniu wogóle niema mowy. Żadne władze wojskowe nie otrzymały w tym kierunku żadnego rozkazu, przeciwnie, chodzą pogłoski, że roczniki 1896—1897 nie będą obecnie zwolnione, lecz dopiero w kwietniu. Pocóż więc było puszczać tego rodzaju mylne komunikaty? Prosimy zapytać odnośne czynniki, jak długo jeszcze potrwa służba wojskowa żołnierzy z roczników 1896—97, którzy przecież już obecnie najdłużej w wojsku polskiem służą, nie mówiąc o żołnierzach z b. Kongresówki, lecz tylko z Małopolski, gdzie żołnierze z tych roczników służą już nie 3, lecz nawet 5 i 6 lat, chyba, że władze nie uwzględniają służby w armiach zaborczych. Przypuszczamy jednak, że to byłoby bardzo błędne zapatrywanie, o które posądzaćby można tylko ludzi z Kongresówki. Czyż nie lepiej byłoby powołać teraz rocznik 1901, a żołnierzy z roczników 1896—97, którzy służą 4—6 lat, zwolnić, by im dać możność wypoczynku — po tylu latach służby? W Polsce przecież obowiązuje 2-letnia służba wojskowa. Jak długo jeszcze mamy służyć? Przypominamy, że w myśl dekretu Naczelnika państwa roczniki z Małopolski zostały w roku 1919 powołane do służby na 4 miesiące, następnie służbę wojskową przedłużono z tem, że przy demobilizacyi roczniki z Małopolski pójdą do domu jako pierwsze. Tak jest jednak tylko na papierze, a nie w praktyce.

Wiec młodzieży akademickiej w sprawie mieszkaniowej. W niedzielę w Col. Novum w sali Kopernika zebrała się licznie na wiec młodzież akademicka, aby omówić kwestyę mieszkań dla akademików. Sytuacya przedstawia się fatalnie. Spora część młodzieży akademickiej znajduje się formalnie bez dachu, a w takich warunkach trudno myśleć o skutecznej pracy. W ożywionej dyskusyi podano cały szereg projektów, mających na celu zaradzenie akademickiej mizeryi mieszkaniowej. Uchwalono zwrócić się do władz wojskowych, aby ofiarowały jedne koszary w Krakowie dla akademików, do duchowieństwa, by postarało się o mieszkanie w klasztorach i do magistratu krakowskiego, aby dla młodzieży akademickiej mieszkania zarekwirował.

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w ubiegłą niedzielę zgromadziła w „Udziałowej" bardzo liczną publiczność. „Czarna" pod znakiem Wyrwicza była sensacyą, a najlepszym tego dowodem huczne oklaski, które zbierał Wyrwicz za nowe typy i kawały. Na szczególną wzmiankę zasługuje piękny śpiew p. H. Bigot, artystki operowej, oraz „kuplety dziennikarskie" p. Ordyńskiej, ślicznie odśpiewane piosenki p. Relewicz i doskonałe monologi p. Magnuszewskiego. Dodać należy, że ostatnia „czarna" była jedną z najlepszych tego sezonu.

Zgłaszanie osób celem ułatwienia powrotu z Rosyi. Magistrat krakowski zawiadamia, że termin zgłaszania w Wydziale VII (ul. Poselska L. 8 parter) uchodźców, emigrantów i wygnańców do powrotu upływa z dniem 18 lutego.

Z teatru im. J. Słowackiego. „Przechodzień" B. Katerwy, który bezpośrednio po Krakowie wchodzi na scenę teatru „Reduta" w Warszawie, grany będzie u nas w dobranym zespole, który w szeregu prób zestraja Józef Sosnowski, grający w sztuce ważną rolę (Jerzego Barcza). Role kobiece, dające wykonawczyniom wybitne pole do popisu, powierzono pp. Pancewicz, Hańskiej, Rostowskiej, Malanowicz, Malenowskiej, Brackiej i innym. Tytułową rolę tajemniczego przechodnia gra p. E. Solarski. Sztuka grana będzie 4 razy w przyszłym tygodniu. Dzisiaj po raz 36 „Nina" Kampfa, na której na sobotniem przedstawieniu zabrakło biletów. Sukcesowa ta sztuka przez dłuższy czas nie okaże się w repertuarze.

Kamiński w „Bagateli" wystąpi jeszcze tylko parę razy w roli hr. Wałhofa w „Bogatym wujaszku". Ostatnio Kamiński odtwarzał tę rolę w Warszawie w czasie pruskiej okupacyi, zdobywając jednogłośne uznanie całej krytyki niemieckiej, nie mającej dość słów na określenie zachwytu dla jego gry. „Bogaty wujaszek" powtórzony będzie dzisiaj, jutro i we czwartek.

„Miłość cygańska", operetka Lehara, ukaże się na repertuarze teatru Nowości przez cały obecny tydzień aż do soboty włącznie.

XI koncert symfoniczny przyniesie w programie utwory kompozytorów czeskich Smetany: „Wełtawę", poemat symfoniczny i Dworzaka: „Symfonię e-moll" („Z Nowego świata"). Program ten będzie rewanżem za urządzenie dwóch polskich koncertów przez filharmonię czeską. XI koncert odbędzie się jak zwykle w teatrze Jul. Słowackiego w niedzielę 20 b. m. o godz. 11 przed południem. Dyryguje kapelmistrz Teatru Powszechnego Stef. Barański. Bilety w kasie zamawiań braci Lipskich (ul. Sławkowska).

Wykłady prof. L. Skoczylasa z zagadnień współczesnej kultury odbywać się będą w sali małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8 i rozpoczną się we czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie krak. tow. śpiewackiego „Echo", odbyte w dniu 9 stycznia, wybrało prezesem majora Jana Ziębę, oraz następujących członków do wydziału: pułk. Joszta (wiceprezes), Maryana Kiernika (sekretarz), ora Dziewińskiego (skarbnik), majora dra Piotrowskiego (gospodarz), Frużyńskiego (bibliotekarz), Pajorka Edwarda, Bogdanowicza Adama i Rosenberga Edwarda. Do komisyi skontrującej pp. Gołcha, dra Jurasa i Iwasieńkę. Równocześnie zamianowało dotychczasowego prezesa radcę Maryana Fontanę pierwszym członkiem honorowym towarzystwa. Wszelkie pisma należy skierowywać pod adresem prezesa majora Jana Zięby, komendanta dworców kolejowych, peron osobowy.

Śmiertelny wypadek. Wczoraj nad ranem wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec osobowy w Krakowie do nieznajomego mężczyzny, który w drodze między Swoszowicami a Krakowem wypadł z pociągu. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary nieszczęśliwego wypadku złamanie podstawy czaszki. W drodze z dworca do szpitala zmarł nieznajomy w karetce pogotowia. Miał to być kierownik pewnej firmy krakowskiej. Wracał on ze Swoszowic do Krakowa i w niewytłumaczony dotąd sposób wypadł z wagonu na nasyp kolejowy.

Otwarcie domu noclegowego w Krakowie. W poniedziałek rano odbyło się otwarcie nowowybudowanego domu noclegowego dla przejezdnych żydów przy ul. Starowiślnej 93 obok III mostu. Dom został zbudowany funduszami żydowskiego komitetu amerykańskiego, na gruncie ofiarowanym przez miasto. Nadto miejski urząd zdrowia przyczynił się również do uzupełnienia urządzeń, ofiarując nowopowstałej instytucyi łazienki. Jest to barak jednopiętrowy i obliczony jest na 219 osób, w czem 111 mężczyzn i 108 kobiet i dzieci. Otwarcia dokonał prezes gminy izraelickiej i komitetu pomocy żydów polskich dr. Rafał Landau w obecności wiceprezydenta Sarego i wiceprezydenta Rollego, przedstawiciela urzędu zdrowia fizyka dra Janiszewskiego, pre[illegible] zesa okręgowego urzędu zdrowia dr. [illegible] dłowskiego, oraz fizyka powiatowego [illegible] dzewskiego. Powstanie tego domu urz[illegible] według nowoczesnych wymagań hygie[illegible] czyni się niewątpliwie do złagodzenia [illegible] cych epidemii.

Bezrobocie w sądzie. Wczoraj w sądzi[illegible] towym karnym w Krakowie przy ul. [illegible] czej, nie odbyły się rozpisane rozprawy [illegible] wodu braku węgla.

Awantury wojennych waryatów. Wielką awanturę uliczną i bójkę wywołali w nocy z 13 na

14 bm. w Płaszowie Stanisław Komorowski (lat 28), Andrzej Wańko (lat 26) i Roman Cwik (lat 36). Wszyscy oni należą do kategoryi tzw. waryatów wojennych i byli już wielokrotnie karani za podobne przestępstwa. Do poskromienia i aresztowania awanturników musiano wezwać większy oddział służby bezpieczeństwa z Podgórza, który po ubezwładnieniu odstawił awanturników do sądu pod zarzutem gwałtu publicznego.

Kara na lichwiarza. Krakowski urząd walki z lichwą skazał rzeźnika Jakóba Wetsteina, właściciela sklepu z mięsem, za pobieranie lichwiarskich cen za mięso na grzywnę 5000 Mk lub 3 tygodnie aresztu.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd b. legionistów we Lwowie. Na zjazd byłych legionistów, oskarżonych w Marmarosz Szigets, który rozpocznie się 15 b. m., przyjechała do Lwowa specyalna delegacya Naczelnika państwa, a mianowicie podpułkownik Wieniawa-Długoszewski i pułkownik Stamirowski.

W obronie kolejarzy. Dnia 13 bm. odbyło się w Jawiszowicach (pow. Oświęcim) zgromadzenie górników i robotników w liczbie około 3000. O sprawie kolejowej referował tow. Wojnar, z ramienia powiatowej Rady robotniczej w Chrzanowie. Po omówieniu położenia pracowników kolejowych i akcyi Związku zawodowego kolejarzy celem zrealizowania słusznych postulatów pracowników kolejowych, uchwalono rezolucyę wyrażającą walczącym o prawa proletaryatu Związkom zawodowym kolejarzy i robotników rolnych gorące poparcie. Następnie o znaczeniu kooperatyw dla klasy robotniczej referował tow. Heilig.

Na rzecz wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego, przebywających w barakach w Oświęcimiu złożyli robotnicy i urzędnicy kopalni „Societe francaise“ w Potoku I 6000 Mk, oraz konsum „Zjednoczenie“ 5000 Mk. Suma ta ma zapoczątkować składkę całego Zagłębia naftowego Krosno na zakupno dla Ślązaków wagona aprowizacyi, która zostanie przesłaną do Oświęcimia jako dar robotnika krośnieńskiego.

Agencya pocztowa w Chełmku, powiat Oświęcim, zostanie otwartą z dniem 1 marca. Agencya ta będzie doręczać pocztę dla Chełmku i Gorzowa.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Nina“.
Środa: „Orlątko“.

Teatr „Bagatela“

Wtorek: „Bogaty wujaszek“.

Teatr powszechny

Wtorek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Środa pop.: „Major ułanów“, wieczór: „Mąż z grzeczności“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Miłość cygańska“.
Środa: „Miłość cygańska“.
Czwartek: „Miłość cygańska“.
Piątek: „Miłość cygańska“.
Sobota: „Miłość cygańska“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. VI: Robinson.
Czwartek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. VII: Guliwer.
Sobota: Karol H. Rozstworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. V.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Środa: K. H. Rostworowski: Obecne położenie Polski (Sprawa żydowska).
Piątek: Mieczysław Zielenkiewicz: Wieczór autorski (poezye).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Środa 16: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy (Apretura tkanin). Część IV.
Sobota 19: Inż. Leonard Zgliński: Elektryczność w przemyśle i gospodarstwie domowem.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej

(Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)
Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek 15: Dr A. Miller: „Wieś a miasto w dobie dzisiejszej“.

—ooo—

O zbliżenie polsko-czeskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lutego

Minister spraw zagranicznych Sapieha konferował w Paryżu z przybyłym tam z Rzymu czeskim ministrem spraw zagranicznych Beneszem. Konferencya miała charakter **przyjazny** i uważaną jest za **zapoczątkowanie układu o zbliżenie polsko-czeskie.** Dyplomacya francuska gorliwie popiera akcyę w tym kierunku.

(PAT) **Paryż, 14 lutego**

Według „Petit Parisien“ fakt, że Sapieha i Benesz znaleźli się w jednym czasie w Paryżu, skłania do przypuszczenia, że sprawa przywrócenia normalnych stosunków między nowymi państwami Europy środkowej jest na najlepszej drodze. Wprawdzie obustronne żale, spowodowane **kwestyą cieszyńską,** nie zniknęły jeszcze w zupełności, jednakże stan ten powinien skończyć się jak najprędzej. **Wzajemne natychmiastowe zbliżenie się** zarówno w interesie Polski jak i Czech powinno **rychło nastąpić.** Dziennik przypomina, że w sprawie Górnego Śląska Benesz poparł oficyalnie stanowisko Polski. Francya, pisze w dalszym ciągu „Petit Parisien“, pragnie **najściślejszego związku z Polską, nawet na terenie wojskowym.** Jednakże, aby takie zbliżenie było możliwe, Polska powinna przystąpić do zacieśnienia stosunków z państwami najbardziej zainteresowanemi w tem aby traktat wersalski był uszanowany przez Europę środkową. **Jedna z dróg z Paryża do Warszawy prowadzi przez Pragę.** „Petit Parisien“ nie wątpi, że **Sapieha i Benesz dojdą do porozumienia.** Najważniejszem ich zadaniem jest uspokojenie Francyi i naznaczenie sobie spotkania celem przygotowania rozumnych i jasnych **układów ekonomicznych,** a następnie **politycznych.** W tym ostatnim zobowiązałyby się oba państwa **do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w każdym wypadku,** w którym byłyby zagrożone wspólne ich interesy, w pierwszym zaś rzędzie dla utrzymania obecnych granic od strony Niemiec. Taki układ — kończy „Petit Parisien“ — powinien przyjść jako **uzupełnienie małej ententy,** której istnienie jest bardzo pożyteczną gwarancyą utrzymania pokoju.

Układy polsko-gdańskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 lutego.

Prace przygotowawcze do rokowań polsko-gdańskich **dobiegają końca.** Z reprezentantami wolnego miasta Gdańska uzgodniono już porządek pracy. Rząd gdański początkowo nie godził się na wysadzenie komisyi, w której omawianoby sprawy **celne.** Po wyjaśnieniach reprezentantów polskich, że Polska nie zamierza obecnie przeprowadzić zmiany waluty w Gdańsku, **zgodzili się** reprezentanci Gdańska na powołanie tej **komisyi.**

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa **przywozu i wywozu.** Rząd Gdańska domagał się wyznaczenia osobnej komisyi dla tej sprawy, oraz włączenia odnośnej wzmianki do komisyi dla spraw celnych. Wkońcu delegaci gdańscy zgodzili się, by sprawa przywozu i wywozu została załatwioną jako **część składowa polityki celnej.**

Rokowania końcowe rozpoczną się **z końcem bieżącego tygodnia w Warszawie.**

TELEGRAMY

z dnia 15 lutego

Represye wobec kolejarzy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Z polecenia rządu dokonano **aresztowań,** w związku z ostatnim częściowym strejkiem, wśród robotników warsztatowych na Pelcowiźnie, na stacyi warszawsko-wiedeńskiej i w Pruszkowie.

Wiceminister aprowizacyi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wiceministrem aprowizacyi w miejsce zmarłego Zaborowskiego zostanie mianowany szef sekcyi Ligocki.

Wyjazd Sapiehy do Londynu

Paryż. (PAT). Minister Sapieha wyjechał do **Londynu,** a stamtąd udaje się **do Rzymu i Bukaresztu.** Przed wyjazdem z Paryża Sapieha oświadczył przedstawicielowi „Petit Journalu“, że jest bardzo zadowolony z wyniku swoich narad z członkami rządu francuskiego **w sprawie umowy handlowej polsko-francuskiej,** oraz w sprawie bardziej konkretnego ujęcia przyjaznego stosunku między obu tymi krajami.

Wileńszczyzna za przyłączeniem do Polski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Mieszkańcy miasta Radeszkowice w powiecie wileńskim, położonego w strefie neutralnej, zwrócili się **po raz trzeci** do Sejmu i rządu polskiego **o przyłączenie do Polski.** Mieszkańcy domagają się interwencyi rządu polskiego, aby władze i oddziały sowieckie wycofały się.

Fałszywe pogłoski niemieckie

Bytom. (PAT). Od kilku dni prasa niemiecka rozszerza znowu wiadomości o rzekomej koncentracyi wojsk polskich na pograniczu niemieckiem oraz o rzekomej mobilizacyi w Polsce. Jest to manewr kół niemieckich, mający na celu wywołanie wśród ludności niemieckiej wzburzenie przeciw Polakom.

Wojska koalicyjne na Litwę

Genewa. (PAT). Sekretaryat Ligi narodów otrzymał od prezydenta Rady Ligi zawiadomienie, że sprawa transportu międzynarodowego kontyngentu wojsk na Litwę będzie przedmiotem wymiany zdań pomiędzy prezydentem Rady Ligi i komitetem utworzonym **dla zbadania sporu polsko-litewskiego.**

Anglia a marynarka polska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Rząd angielski ze względów oszczędnościowych zarządził redukcyę swych placówek zagranicznych w dziedzinie marynarki. Ma także być przeprowadzona redukcya misyi marynarskiej angielskiej w Polsce. Mimo to **rząd angielski dalej interesuje się marynarką polską** i polecił swemu attache marynarki w Hadze, by równocześnie był akredytowany u rządu polskiego.

Poincare o Polsce i Niemczech

Paryż. (PAT). Omawiając w „Revue de deux mondes“ wizytę Piłsudskiego, Poincare pisze, że trwałość pokoju wersalskiego jest jeszcze niepewna i krucha, a opiera się na ustaleniu niezawisłej i potężnej Polski. Intrygi niemieckie prowadzone w Gdańsku i na Górnym Śląsku od chwili, gdy zaczęto wprowadzać traktat wersalski, wskazują, że Niemcy starają się przez osłabienie Polski naruszyć niezupełnie jeszcze zmontowane podstawy nowej Europy. Paraliżowane w tych ruchach nad Renem z powodu wyższości militarnej mocarstw sprzymierzonych Niemcy starają się zapewnić sobie na Wschodzie korzystne perspektywy na przyszłość. Gdyby Polska została zmiażdżona, nadeszłaby chwila, w której Niemcy zwróciłyby się przeciwko Francyi.

Socyaliści franscuscy przeciw Moskwie

Paryż. (PAT) Sekcya francuska Międzynarodówki robotniczej powzięła uchwały przygotowawcze do Międzynarodowego Kongresu socyalistycznego w Wiedniu. Ponadto **potępiła** brutalne i nieprzejednane stanowisko Moskwy, przyjęła wniosek, wyrażający sympatyę dla rewolucyi rosyjskiej i wreszcie wciągnęła do protokołu deklaracyę niemieckich socyalistów niezawisłych, żądającą od rządu niemieckiego uznania obowiązku Niemiec do zapłacenia odszkodowania. Kongres francuskiej partyi socyalistycznej łącznie z secesyonistami socyalistów zjednoczonych uchwalił wniosek, **potępiający i odrzucający dyktaturę proletaryatu według formuły rosyjskiej,** która doprowadziła do ruiny, z jaką naród francuski nie będzie się nigdy mógł pogodzić.

Przed plebiscytem górnośląskim

Termin plebiscytu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lutego.

Według nadeszłych tu informacyi plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się w dwóch terminach: dla mieszkańców stałych 20 marca, zaś dla emigrantów w dwa tygodnie później. Uprawnionych do głosowania będzie około $1^1/_2$ miliona. Emigrantów zgłosiło się dotąd 140.000.

Wiec PPS w sprawie Górnego Śląska

(PAT). Warszawa, 14 lutego.

Wczoraj w sali muzeum przemysłu i rolnictwa odbył się wiec w sprawie Górnego Śląska, zwołany przez Polską Partyę Socyalistyczną. Wiec zagaił tow. Jaworowski, przewodniczył Bolesław Limanowski. Po przemówieniu posła Daszyńskiego zgromadzeni powzięli następującą rezolucyę: „Górny Śląsk przez zamieszkałą na nim ludność polską należy do Polski, a jego klasa robotnicza jest częścią nierozłączną całej polskiej klasy robotniczej. Klasa robotnicza polska protestuje przeciw odwlekaniu terminu plebiscytu".

Zwycięstwo polskie

(PAT). Bytom, 14 lutego.

W niedzielę odbyły się w Kamieniu powiatu strzeleckiego wybory do Rady gminnej, przyczem Polacy odnieśli świetne zwycięstwo. Radni polscy otrzymali 353 głosów, Niemcy natomiast tylko 93. Lista polska przeszła więc większością 80%. Kamień jest jedną z najdalej na zachód wysuniętych wiosek powiatu strzeleckiego. Wbrew wszelkim twierdzeniom Niemców o niemieckości tego powiatu Polacy zwyciężyli tak wspaniale.

Zbiórka policyi państwowej

Korpus policyi państwowej w Małopolsce złożył na plebiscyt górnośląski 1,013.236 marek, 1436 koron, 6 dolarów i 20 lei. Najofiarniejsze okazały się kresy małopolskie, sama bowiem komenda policyi państwowej „Wschód", licząca 18 powiatów kresowych, zebrała 602.618 Mk, a propaganda komisaryatu w Śniatynie i powiatowej komendzie w Zborowie miała za skutek, że ludność cywilna w tych dwu miejscach złożyła na ręce policyi państwowej 45.970 Mk, 220 lei, 2 dolary, 6 rubli i 50 koron czeskich.

Konferencya londyńska

Paryż. (PAT) „Temps" donosi, że rząd francuski życzy sobie uniknięcia wszelkiej zwłoki w konferencyi londyńskiej, która ma się rozpocząć 21 lutego, a na której będą w pierwszym rzędzie omawiane kwestye wschodu.

Jugosławia przeciw umowie handlowej z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą, że rząd jugosłowiański nie zgodził się na zawarcie stałej umowy handlowej z Niemcami. Rząd jugosłowiański chce zawrzeć tylko umowę prowizoryczną.

Zwrot ku monarchizmowi w Prusiech?

Bytom. (PAT). Wybory do sejmu pruskiego, które odbędą się w niedzielę 20 b. m. mają być według prasy monarchistycznej walną próbą zmiany opinii nietylko w Prusiech, ale i w całych Niemczech. Wrocławska „Schlesische Ztg.", organ ultrakonserwatystów monarchistycznych, wyraża nadzieję, że wynikiem wyborów będzie znaczny zwrot na prawo.

Aresztowania w sowiecie moskiewskim

Moskwa. (PAT) Aresztowanie kilku członków moskiewskiego sowietu nastąpiło nie z powodu informacyi, jakich udzielili angielskiej misyi dla studyów, lecz z tego powodu, iż dowiedziono im działalności antyrewolucyjnej.

Bunt marynarzy w Kronsztadzie

Paryż. (PAT) „Journal des Debats" dowiaduje się o buncie marynarki w Kronsztadzie, że władze poczyniły energiczne zarządzenia, aby bunt stłumić. Kronsztadt jest zblokowany, dowóz środków żywności wstrzymany. Znaczną ilość marynarzy aresztowano i przewieziono do Moskwy. Przypuszczają, że będą tam rozstrzelani.

Pochód bolszewików w Azyi wschodniej

Tokio. (PAT) Wojska bolszewickie skoncentrowane w okolicy Chabarowska posunęły się ku rzece Iwan. Jeżeli pochód ten będzie trwał dalej, wówczas bolszewicy napotkają na posterunki japońskie. Z drugiej strony donoszą o posuwaniu się bolszewików w kierunku na Daurię.

Zmiany w gabinecie angielskim

Poldhu. (PAT. Radio). W Londynie podano urzędowo wiadomość o dymisyi Milnera, sekretarza dla kolonii i Waltera Langa, pierwszego lorda admiralicyi. Ten ostatni ustąpił z powodu stanu zdrowia. Sekretarzem dla kolonii mianowano Churchilla, pierwszym lordem admiralicyi został mianowany sir Waszington, ministrem rolnictwa mianowano Artura Guyfith.

Niemcy chcą same odbudować Francyę i Belgię

Stuttgart. (PAT) Dr Simons oświadczył w mowie, że Niemcy będą się domagały dopuszczenia ich do współpracy przy odbudowie kraju zniszczonego przez wojnę. Francya i Belgia nie powinny odrzucać współpracy technicznej Niemiec, nie mogąc same sprostać zadaniu. Niemcy nie mają zamiaru wzbogacić się przy tem, lecz także nie chcą płacić olbrzymich sum na poczet wykonania prac, które sami mogą wykonać tańszym kosztem. Dalej oświadczył dr Simons, że zdaje sobie sprawę z tego, że każda kontrpropozycya niemiecka wywoła podobne oburzenie w obozie przeciwnym, jakie wywołały w Niemczech żądania państw sprzymierzonych.

Szef rządu prezydenta Hardinga

Paryż. (PAT) Według połurzędowego doniesienia z San Augustin we Florydzie, zawiadomił prezydent Harding, że Charles Hughes stanie jako sekretarz stanu na czele rządu.

NADESŁANE

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału metalowców odbędzie się we czwartek 17 lutego o godzinie 6 wieczór. Za zarząd L. Figiel.

Posiedzenie krak. Rady robotniczej wspólnie z zarządami Związków i mężami zaufania, odbędzie się we środę 16 lutego o godz. 7 wieczór w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne. O liczne i punktualne przybycie uprasza Wydział Rady Rob. PPS.

Biuro pośrednictwa pracy maszynistów i palaczy utworzone zostało przy Sekcyi maszynistów i palaczy 31 grupy organizacyi metalowców w Podgórzu w Domu robotniczym, plac Serkowskiego. Wszyscy poszukujący pracy maszyniści i palacze, winni zgłaszać się w biurze i żadnych kontraktów na własną rękę bez wiedzy biura pośrednictwa pracy zawierać nie powinni. Biuro zwraca się do pp. przedsiębiorców z prośbą o zgłaszanie wakujących posad, z podaniem rodzaju obsługiwać się mających maszyn, kotłów, palenisk itp. urządzeń, by biuro mogło odpowiednio ukwalifikowanych pracowników na wakujące posady skierować. Koszta korespondencyi ponosi interesowany. Dyżury odbywają się w soboty od 6 do 9 wieczorem oraz w niedzielę przedpoł. od 10 1. Za Zarząd

Jackowski Piotr, przewodn.

Zjazd Związku robotników budowlanych. Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołujemy pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce do Krakowa na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. **K. Ziembiński** sekretarz. **K. Łapiński** przewodniczący.

I. Roczne Walne Zgromadzenie Członków „Pracowni Związkowej rzeźbiarsko kamieniarskiej", stow. zarejestr. z ogr. por. na podstawie uchwały Rady nadzorczej z 10 lutego odbędzie się w sobotę dn. 19 lutego 1921 o godz. 3 popoł. w lokalu „Pracowni Związkowej" w Krakowie, ul. Warszawska 57, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcyi i kasowe za rok 1919/1920. 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4) Zmiana statutu (§ 6). 5) Wnioski Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku. 6) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej. 7) Wnioski interpelacye Członków. Za Radę Nadzorczą: **Łuczywo Franciszek** sekretarz, **Marzec Roman** przewodniczący.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Towpaszównej w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

Szkoła partyjna

Środa 15 lutego: Dr Müller: O cłach.
Piątek 17 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. III.

Z sali sądowej

Kraków, 13 lutego.

O dezercyą i kradzież

Wczoraj toczyła się w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciw szereg. Wincentowi Frycowi, oskarżonemu o szereg kradzieży i pięciokrotną dezercyę. Rozprawa wykazała, że Fryc mimo, że jest synem zamożnych rodziców, był dobrze sytuowany materyalnie, dopuścił się kilku kradzieży na szkodę osób cywilnych w Czernichowie koło Krakowa, przyczem wysokość szkody ustalono na blizko 40 tysięcy mk. Zapytany o powody, jakie go skłoniły do kradzieży, oskarżony nie mógł dać odpowiedzi, któraby mu ewentualnie można poczytać za okoliczność łagodzącą.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano Fryca na 6 lat ciężkiego więzienia.

Składki

Na plebiscyt górnośląski złożono zebrane przez robotników i urzędników kopalni Soc. é é française w Potoku 1 mk 6000, konsum „Zjednoczenie" mk 5000. Robotnicy rafineryi w Jaśle mk 400. Zebrane na zabawie Związek zawodowy robotników browarnianych — Okocim mk 1505.

Przegląd społeczny

Strejk w branży konfekcyi damskiej w Krakowie. W poniedziałek 14 lutego wybuchł u firm: B. Baum, Adolf Braciejowski, Leon Braciejowski, Bannet i Schechter, Salomon Sternberg strejk personalu zajętego tamże. Kupcy ci mimo ogromnych zysków odmówili podwyżki personalowi i wypowiedzieli swemu personalowi posady z powodu żądania podwyżki. Ostrzegamy ogół pomocników handlowych przed przyjmowaniem posad u wspomnianych firm.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).

Odpis.

Dyrekcya policyi w Krakowie.

L.12649/21. Kraków, dnia 17.lutego 1921.

Do

Pana Generalnego Delegata Rządu na Małopolskę

we

Lwowie

Na polecenie tutejszej Prokuratury przy Sądzie okręgowym skonfiskowano dnia 16.lutego 1921- 5950 egzemplarzy dziennika p.t."Naprzód" Nr.38 ex 17/2.1921 z powodu artykułu pt."Inkwizycya polska przy robocie"/ w całości z tytułem str.2:3/,gdyż artykuł powyższy zawiera znamiona występków z §.300.uk.oraz art.VII. i VIII.ustawy z dnia 17.grudnia 1862/2 Dz.u.p.8.

O tem donoszę przedkładając równocześnie 2.egzemplarze skonfiskowanego dziennika.

Dyrektor policyi:

=+

Dyrekcya policyi w Krakowie.

Kraków, dnia 18.lutego 1921.

L.12649/21.

Dyrekcyi Biblioteki Uniwersytetu jagiell.

w

Krakowie

udzielam stosownie do reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie z dnia 28.stycznia br.Nr.B.C.2210 przy dołączeniu egzemplarza skonfiskowanego dziennika.

1.zał. Dyrektor policyi:

Rubin...